

Od meczu z Fiorentiną, a więc w ostatnich czterech spotkaniach, jednym z piłkarzy, którzy zaliczyli najwięcej minut był Juan Jesus. Brazylijczyk rozegrał pełne 360 minut, a w meczu z Barceloną zatrzymał Messiego. W wywiadzie dla *Sky Sport* mówił m.in. o przygodzie z Ligą Mistrzów.

Jesteście w półfinale Ligi Mistrzów.

- To bardzo ważny półfinał zarówno dla historii Romy jak i każdego gracza, który jest w kadrze. Zrobiliśmy co w naszej mocy i przeszliśmy długą drogę, aby zagrać w półfinale, nie zdarzyło się to przypadkowo. Nie spadliśmy tam ze spadochronem, ale zaliczyliśmy wielkie występy przeciwko wielkim zespołom. Z Liverpoolem będzie świetny dwumecz.

Co myślisz, gdy widzisz kibiców w kolejkach, aby zdobyć bilet?

- To ważne, wsparcie kibiców jest piękne, widzieliśmy z Barceloną co mogą dać. Musimy dać z siebie wszystko, aby mieć ich z nami, są dodatkową motywacją. Pytają mnie o bilety na portalach społecznościowych, ale nie mam żadnego [śmiech - dod. red.]. Nawet jeśli nie kupią biletów wiem, że będą nas tam wspierać, są dla nas ważni.

W sobotę spal, jakie niosą za sobą ryzyko?

- Spal jest wielkim zespołem, ten kto tam gra, ma problemy. Zamykają się, a ich kibice mocno zagrzewają do gry, ale musimy rozegrać nasz mecz. W lidze trzeba walczyć, Lazio i Inter nie odpuszczają, musimy zaliczyć serię wygranych, gdyż na koniec trzeci będzie ten kto zagra najlepiej i nie możemy odpuszczać.

Masz zdolności do dobrej gry w zarówno w trójce jak i czwórce obrońców...

- Staram się zawsze dawać to co najlepsze, grałem też na boku obrony. Daję zawsze maksimum dla zespołu i koledzy mnie wspierają. Cały czas trenuję z wielkimi graczami, to nie przypadek, jeśli gram dobrze. Trener zawsze mi pomaga, ale jest to zasługa całej drużyny. Zawsze jestem gotowy, gdy trener mnie potrzebował, zawsze potrafił skorzystać z okazji.

Autor: abruzzo